Nr. 73. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, sobota 1 kwietnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK ...OWY

...TYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa ell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 18 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

...ow. Wyd. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw nadużywaniu religii przez kler.

$12^1/_4$ miliarda dochodu podatkowego za grudzień.

WARSZAWA 30. marca (Pat.). Ministerstwo skarbu komunikuje: Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie Polskiem i w Małopolsce w grudniu 1921 12.250,800.000 Mkp., w tem podatki bezpośrednie dały: 2.176,900.000 Mkp., spłaty na poczet nadzwyczajnej daniny państwowej 36,400.000 Mkp. podatki pośrednie 1.836,500.000 Mkp. monopole 4.579,500.000 Mkp., cła 2.435,400.000 Mkp., opłaty (należytości) 907,000.000 Mkp., opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 6,300.000 Mkp., wreszcie państwowy urząd naftowy 272,700.000 marek p.

—•••—

Anglia przenosi lokatę kapitałów do Polski.

WARSZAWA 30. marca (tel. wł.). Pożyczka angielska dla P. K. K. P. opiewa na $6^3/_8$%. W kołach sejmowych twierdzą, że **Anglia z powodu niepodobieństwa ulokowania kapitałów w Rosyi przenosi się ze swymi kapitałami do Polski.**

Obrady Komisyi sejmowych.

O przyspieszenie dyscyplinarek na kolejach.

WARSZAWA 30. marca (Pat.). Komisya **komunikacyjna** przyjęła następującą rezolucyę **p. Hausnera:** Komisya zwraca się z naciskiem do ministra kolei by sprawę dochodzeń dyscyplinarnych pociągających następstwa bardzo ciężkie dla obwinionych a przynoszące wielką szkodę materyalną państwu przyspieszył. Następnie, by ministerstwo stosowało ściśle przepisy amnestyi, a amnestyę stosowaną przez sądy uznawało i z nią się liczyło. Komisya wzywa ministerstwo, by we właściwej drodze odniosło się do ministerstwa sprawiedliwości celem wydania zarządzenia przyspieszenia wszystkich spraw w dochodzeniu sądowem będących, a dotyczących funkcyonaryuszy kolejowych.

—•••—

Walka z lichwą i drożyzną.

Komisya **prawnicza** rozpatrywała sprawę ustawy o walce z lichwą. P. Bryl zgłosił dwa projekty: 1) aby znieść ustawę o walce z lichwą, 2) aby zamiast wspomnianej ustawy wprowadzić ustawę o karach za przemytnictwo, tajne gorzelnictwo, lichwę mieszkaniową, spekulacyę walutową, i wywóz za granicę. Dla rozpatrzenia tych projektów została wybrana podkomisya złożona z 9-ciu osób, która to podkomisya do środy dnia 5. kwietnia br. ma przedstawić komisyi odpowiednie wnioski.

—•••—

O czas służby wojskowej.

Komisya **wojskowa** obradowała nad wezorajszem oświadczeniem ministra skarbu i szefa sztabu generalnego w sprawie służby wojskowej. W dyskusyi jaka się wywiązała p. Stefan Dąbrowski (grupa Dubanowicza) uzasadniał konieczność dwuletniej służby wojskowej. P. Michalak (N. P. R.) uzasadniał projekt półtorarocznej służby wojskowej. P. Załuska (Z. L. N.) wskazywał na wyjątkową sytuacyę państwa polskiego zwłaszcza ze względu na charakter swego najbliższego sąsiada.

—•••—

Anglia żąda od Rosyi gwarancyi.

Spłata długów i odszkodowania.

WIEDEŃ 30. **marca** (Pat.). „Neues Wiener Abendblatt" **donosi** z Londynu pod datą 29. bm.: Wedle „Timesa" następujące wytyczne będą miarodajne dla rządu angielskiego na konferencyi w Genui:

1) Konieczne jest możliwie jak najrychlejsze nawiązanie ścisłego kontaktu z Rosyą sowiecką, aby nietylko zabezpieczyć otrzymywanie produkcyi rosyjskiej dla zachodu, ale także, aby rzucić na rynek rosyjski towary wytwarzane przez Europę zachodnią i przez to ożywić handel rosyjski. Dla tego konieczne będą przedewszystkiem **zabezpieczenia i gwarancye** w szczególności w sprawie długów publicznych i zobowiązań Rosyi, oraz przyznania odszkodowań za straty wyrządzone interesom obywateli zagranicznych, za skonfiskowano lub zniszczone ich dobra przez rząd sowiecki.

2) Konieczność zaprowadzenia systemu gwarancyi, któryby umożliwiał zawieranie umów handlowych i innych. Konieczne jest puszczenie w obieg nowych środków płatniczych wo formie nowej monety zdawkowej, któraby umożliwiła wymianę.

LEAFIELD 30. marca (Pat.). „Daily Cronicle" omawiając wczorajsze posiedzenie gabinetu podaje, że ministrowie angielscy nie omawiali wcale kwestyi natychmiastowego uznania rządu sowietów na konferencyi w Genui podporządkowując to uznanie następującym warunkom: 1) Rosya musi oświadczyć, że zdecydowana jest udzielić wszelkich gwarancyi dla zobowiązań finansowych i wszelkich innych; 2) dowieść, że ma kwalifikacye do wstąpienia do Ligi Narodów; 3) dowieść, że pragnie współpracować pokojowo ze swoimi sąsiadami a mianowicie z Polską, Czechosłowacyą, z Węgrami, Rumunią, Finlandyą i państwami bałtyckiemi.

W przededniu konferencyi w Genui.

Niebawem zbierze się długo przygotowywana konferencya w Genui. Zakres działalności zjazdu dyplomatów państw zwycięskich i zyciężonych pozostaje w znacznej części zagadką. Prawdopodobnie wielki mistrz światowej dyplomacyi p. Lloyd George, nie poskąpi wysiłków, azeby konferencya przez niego przedewszystkiem zainscenizowana przyniosła dodatnie rezultaty w kierunku uzdrowienia fatalnych stosunków tak w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej, w obrębie wszystkich niemal państw i narodów. Premierowi angielskiemu zależy na korzystnych wynikach genueńskiego zjazdu, i z tych także względów, że w gabinecie angielskim kroi się już oddawna na poważne przesilenie, a na ofiarę kryzysu upatrzony jest nie kto inny, jak wszechwładny do niedawna i jak się zdawało niewzruszony kierownik angielskiej polityki, który sterował od r. 1916. wśród najcięższych przejść i trudnych w czasie wojny doświadczeń. Nie brak jednak i smutnych horoskopów co do wyników oczekiwanego kongresu.

Ostatnie wypadki spowodowane w znacznej mierze inicyatywą pierwszego ministra W. Brytanii jak uznanie suwerenności Irlandyi, układy zawarte z sułtanem Egiptu, nie dający się ugasić ogień wrzenia rewolucyjnego w Indyach utrudniły do tego stopnia jego położenie, że i dzisiaj nie brak w prasie nawet angielskiej głosów, że premier znalazłszy się przed widmem nieuniknionego przesilenia wycofała się z za projektowanej przez siebie genueńskiej imprezy.

Ewentualne fiasko genueńskiego kongresu, posłużyłoby mu wtedy za doskonały środek oskarżenia swoich przeciwników politycznych w okresie bliskich już wyborów do angielskiego parlamentu.

Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Harding i p. Hugnes ameryk. sekretarz spraw zagranicznych już zdołali się — jak wiadomo — wycofać z udziału w konferencyi, która miała położyć podwaliny pod zbliżenie i porozumienie cierpiących z powodu kryzysu gospodarczego narodów. Ostatni krok dyplomatyczny tego mocarstwa nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, co do intencyi, które powodują ich sprytnemi posunięciami na szachownicy dyplomatycznej.

Stany Zjednoczone zupełnie nie są skore do ofiar na rzecz rekonstrukcyi zachwianych stosunków w Europie.

Okupacya prowincyi nadreńskich trwa od dnia zawieszenia broni. Kilkakrotnie była ze strony Ameryki mowa o wycofaniu korpusu, za każdym jednak razem koalicya, a zwłaszcza Francya, nastawała na pozostawienie wojsk amerykańskich, jako symbolu zachowania solidarności z mocarstwami europejskiemi. Gdy atoli za ten symbol trzeba słono zapłacić, w Paryżu i w Londynie nader niemiłe zrobił wrażenie nowy gest rządu waszyngtońskiego.

Prasa obu tych państw jest zdania, że Ameryka, która nie podpisała ani traktatu wersalskiego, ani żadnej z późniejszych umów o odszkodowaniach, nie ma prawa zgłaszać się do koalicyi o swój udział w sumach, ściągniętych na rachunek **odszkodowań**; jeżeli domaga się zwrotu wydat

ców okupacyjnych powinna się zwrócić bezpośrednio do Niemiec i od nich wydobyć, co się jej należy. Jak wiadomo, w koalicyi strony interesowane zaledwie doszły do ładu z podziałem sum, ściągniętych od wspólnego dłużnika, gdy wtem zjawia się nowy pretendent z miliardowym rachunkiem i domaga się realizacyi.

Nie dziwota więc, że wobec takiego stanowiska pojawiają się głosy, że rząd Hardinga szykanuje koalicyę i rozmyślnie rzuca kamienie na drogę, po której mocarstwa europejskie chciałyby się wydostać z matni, w którą wtrącone zostały przez krwawą wojenną zawieruchę.

Nie potrzeba dodawać, że nieudanie się konferencyi genueńskiej, byłoby jeszcze jednym dowodem świadczącym o niezdolności współczesnych dyplomatów do zrekonstruowania wzburzonych przez wojnę stosunków gospodarczych i podnieconych namiętności politycznych.

Dlatego też przebieg konferencyi genueńskiej śledzić będzie Europa z zapartym oddechem. Od wyników zjazdu w niemałej mierze zależeć będzie po jakich torach będzie musiało potoczyć się koło dalszej historyi.

Ci, którzy dotąd rządzili Europą, będą się musieli wykazać, czy mają w swoim arsenale środki, zdolne uleczyć tak poważnie nadwerężony przez nich mechanizm gospodarczy świata.

Litwa oburzona na państwa bałtyckie.

RYGA 30. marca (Pat.). O nieprzychylnem stanowisku Litwy kowieńskiej do Polski świadczy wywiad udzielony przez posła litewskiego w Rydze Zauniusa przedstawicielom prasy. Zaunius oświadczył, że Litwa nie bierze udziału w konferencyi ryskiej ze względu na swój stosunek do Polski, przyczem zarzucał Polsce rzekome niedotrzymywanie traktatu. Zaunius jest pełen oburzenia, że państwa bałtyckie wzięły udział w konferencyi warszawskiej i twierdził że Litwa uważa wzięcie udziału przez Łotwę w konferencyi warszawskiej za zmianę stanowiska Łotwy w stosunku do Polski. To samo odnosi się do Estonii i Finlandyi. **Naród litewski jest oburzony na politykę państw bałtyckich** i z naprężeniem czeka, czy społeczeństwo łotewskie zaakceptuje te politykę. Dalej Zaunius oświadczył, że konferencya warszawska była skierowana przeciw Litwie i uważa, że państwa bałtyckie zwracają się również przeciw Kownu. **Litwa nie uzna nigdy aneksyi Wilna przez Polskę, chociażby była ona zalecona z zewnątrz.**

Nadużywanie religii dla agitacyi przedwyborczej.

WARSZAWA 30. marca (Pat.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu marszałek wygłosił wspomnienie pośmiertne poświęcone zmarłemu posłowi ks. Pośpiechowi.

Z kolei przystąpiono do obrad nad ustawą o uposażeniu profesorów i naukowych sił pomocniczych w szkołach akademickich. Po przemówieniu wicem. Markowskiego i Łopuszańskiego oraz p. Sokolnickiej, w głosowaniu przyjęto ustawę z pewnemi poprawkami w drugiem czytaniu. Oprócz tego przyjęto rezolucyę p. Smulkowskiego (P. P. S.) wzywającą rząd aby dążył do zniesienia dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych wedle miejscowości, a tymczasem podniósł je do wyższej klasy w powiatach i miastach nawiedzonych drożyzną. Trzecie czytanie ustawy odroczono do następnego posiedzenia.

Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą

o podatku od wzbogacenia

przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych. Referent po porozumieniu się z wiceministrem skarbu zaproponował inną stylizacyę tytułu a mianowicie: „Ustawa o podatku od wzbogacenia się, które się ujawniło przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych". W głosowaniu wszystkie poprawki upadły, prócz komisyjnych. Tytuł przyjęto w stylizacyi referenta.

Następnie po referacie p. Godka przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o organizacyi władz dyscyplinarnych i o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcyonaryuszom państwowym. Nowela ta przesuwa termin wejścia w życie ustawy z 1. kwietnia na 1. lipca b. r.

Przystąpiono następnie do wniosku nagłego p. Czapińskiego

W SPRAWIE NADUŻYWANIA HASEŁ RELIGIJNYCH PRZEZ KLER DLA AGITACYI PRZEDWYBORCZEJ.

Sprawa ta wywołała w Izbie gorącą wymianę zdań, odbywającą się przy głośnej wrzawie i przerywaniu mowcom różnymi okrzykami.

P. Czapiński uzasadniając nagłość wniosku oświadczył, że przed kilku dniami ukazał się w jednem z pism i został odczytany z ambon list episkopatu polskiego przeciwko rozwodom, ślubom cywilnym oraz małżeństwom mieszanym.

Mowca zwraca uwagę na ostatni ustęp listu, wzywający wyborców do sejmu, aby od kandydatów na posłów brali zobowiązania, iż w przyszłym sejmie nie będą głosować ani za rozwodami, ani za ślubami cywilnymi, ani też za małżeństwami mieszanemi. Pod względem formalnym wezwanie to jest **aktem antykonstytucyjnym**. Dalej biskupi wzywają, aby państwo podporządkowało się zasadom prawa kościelnego, w przeciwnym razie będzie musiało ustąpić przemocy ze strony wyborców. Państwo **nie może uznać tej supremacyi prawa kościoła nad państwowością**, a współcześni pracownicy mówią, iż koncepcya klerykalna prowadzi do unicestwienia samodzielności państwa świeckiego. Że kler nie liczy się wcale z interesami państwa, mamy tego liczne dowody. N. p. w dniu imienin Naczelnika Państwa w wielu kościołach, nawet garnizonowych, rozlegały się przemówienia z ambon przeciwko Piłsudskiemu. (Wrzawa.) Niestety, niektóre władze poniekąd poddają się terrorowi kleru. Jestto akt przedwyborczy skierowany przeciwko pewnym partyom w imieniu interesów partyjnych. Wniosek wzywa rząd, aby porozumiał się z najwyższymi przedstawicielami hierarchji kościelnej w tym celu, aby nie nadużywano w Polsce haseł religijnych do walk politycznych. Mowca prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Na wniosek pp. Dubanowicza i Głąbińskiego nad nagłością odbyło się głosowanie imienne, w którem 116 głosami przeciwko 87 głosów nagłość wniosku odrzucono, wniosek zaś jako zwykły odesłano do Komisyi konstytucyjnej.

Następne posiedzenie jutro, w piątek o g. 3-ciej popołudniu.

Paraliż postępowy Lenina. Biuro Reuter dowiaduje się z Rewla: Telegram z Moskwy donosi, że lekarze, którzy leczą Lenina doszli do wniosku, że cierpi on na paraliż postępowy w ostrej formie. Telegr. dodaje, że z politycznego punktu widzenia Lenin uważany już jest za nieboszczyka.

Karol Habsburg umierający? Wiadomość o ciężkiem zachorowaniu byłego cesarza Karola nadeszła do arcybiskupa wiedeńskiego Piffla od biskupa Funchalu. Biskup donosi, że udzielił Karolowi ostatniego pomazania.

UPTON SINCLAIR.

36

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo to dobrze i pięknie — rzekł starzec. — Lecz dlaczego odtrącać drabinę, po której dostać się można na górę, zwłaszcza, jeżeli jeszcze nie doszliśmy do szczytu? Dlaczego nie staracie się poznać najlepszej strony swego kraju i nie zwrócicie się do niej?

Opowiadał następnie Dżymowi o pewnej mowie Abrahama Lincolna, którą sam słyszał i przytoczył kilka słów wielkiego człowieka. Czy Dżym może wątpić w to, że Lincoln byłby się sprzeciwił rządom Wall-Street? Lecz gdy naród utworzony i uformowany został przez mężów takich, jak Lincoln, czy godzi się bić go w twarz i pluć nań dlatego tylko, że jest w nim kilku złych ludzi, zwalczających idee wolności i demokracyi?

Stary farmer, który mieszkał o milę od Dżyma, zaprosił go do siebie. W niedzielę popołudniu Liza włożyła nakrochmaloną suknię, Dżym wpakował dwoje młodszych dzieci do wózka, wziął małego Dżyma za małą, tłustą rączkę i cała familia powędrowała zakurzonym gościńcem do farmy, zbudowanej jeszcze przez ojca starego farmera. Pani Drew była to stara kobieta o dobrem wejrzeniu i nieco znużonym wyrazie twarzy, a z bezbarwnych jej oczu uśmiechała się serdeczna gościnność. Przyniosła kosz dojrzałych brzoskwiń i rozmawiała uprzejmie z Lizą o pielęgnowaniu dzieci, podczas gdy Dżym, siedząc ze starym w cieniu wielkiego klonu, rozmawiał z nim o amerykańskiej historyi. Słuchał opowiadań o walkach, więzieniach, ogromnem bohaterstwie i poświęceniu. Dotychczas patrzał na wojnę jakby z zewnątrz, teraz dopiero zaczął rozumieć, że człowiek może porzucić swój dom i swoich ukochanych, że może walczyć, cierpieć i ginąć, aby kraj, który mu jest drogi, ratować.

I jeszcze jedna rzecz zastanowiła go: ten stary człowiek był żołnierzem, walczył przez cztery lata, a jednak nie wyzbył się swej dobroci. Był łagodny, dobrotliwy, szlachetny, nadawał wyrazom, które Dżym dotychczas wyszydzał, pewną godność. Było rzeczą niemożliwą nie poważać takiego człowieka; powoli obudziło się w Dżymie jakieś przeczucie, że może w istocie istnieje coś takiego, jak dusza Ameryki, o której mówił Piotr Drew. Być może, że cały kraj nie składał się z samych spekulantów z Wall-Street, z przekupnych polityków, policyantów z nahajkami i żołnierzy z bagnetami, którymi gotowi byli każdej chwili przebijać serca proletaryuszy, pragnących poprawić swój byt.

III.

W ciągu lata Dżym musiał na kilka dni udać się do Leesville, aby być obecnym przy rozprawie przeciw niemieckim spiskowcom. Stał pośród świadków i miał zeznawać, co wiedział o Kumme'm, o Henryku, i o innych ludziach, którzy do sklepu przychodzili.

Było to przykre doświadczenie i Dżym był szczerze zadowolony, że się wówczas wzbraniał wysadzić w powietrze fabrykę „Empire".

Wynikiem procesu było sześć miesięcy więzienia dla byłego pracodawcy Dżyma, dwa lata dla Henryka i jego towarzyszy.

Ustawa nie dopuszczała cięższej kary ku wielkiemu oburzeniu „Heralda", który żądał dożywotniego więzienia dla każdego, ktoby dążył do sparaliżowania przemysłu, przynoszącego miastu dobrobyt.

Towarzysz Smith, redaktor „Robotnika" był również obecny przy rozprawie; Dżym siedział z nim później w gospodzie i dowiedział się o rozwoju fabryki „Empire".

Niezadowolenie wśród robotników stłumiono i pracowano dniem i nocą z zapałem. Przyjęto nowych robotników, po większej części kobiety i dziewczęta, które naganiano do szalonej roboty. Fabrykowano dziennie dziesiątki tysięcy gilz do granatów, a jednak nie wystarczało to jeszcze, jak nowe budowle wyrastały z ziemi; fabryka, olbrzymia plama rozlewała się na całą okolicę. Mówiono również o fabryce materjałów wybuchowych, która miała powstać w najbliższem sąsiedztwie, aby gilzy na miejscu napełniać.

Stosunki w Leesville pogorszyły się znacznie, spekulanci zbierali złote żniwo

Podwyżka cen gazu i elektryczności.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

W chwili, kiedy kurs marki polskiej dość znacznie się podnosi, co powinno wywołać tendencyę zniżkową we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, miasto Lwów podwyższa ceny gazu i elektryczności. Oczywiście podwyżkę tę łatwo uzasadnić wzrostem kosztów, ale jeżeli za jedyne lekarstwo uznamy podwyżkę cen, to dojdziemy szybko do bolszewickich cyfr.

Ostrzegawcze głosy radnych socyalistycznych były głosami wołających na puszczy, podwyżkę uchwalono, co napewno „umoralniająco" wpłynie na kupców i przemysłowców.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczyli naprzemian wicepr. tow. Obirek i dr. Chlamtacz. Tow. Obirek na wstępie odczytał wystosowane do Rady miejskiej zaproszenie tow. młodzieży im. Kościuszki na uroczystość ku uczczeniu rocznicy bitwy racławickiej. Obchód odbędzie się we wtorek, 4. kwietnia.

Następnie r. **Prószynski** referował sprawę przystąpienia miasta do polskiej Macierzy szkolnej w Gdańsku z wkładką 100.000 mk. Wniosek ten uchwalono.

Po powzięciu kilku drugich uchwał przystąpiono do spraw porządku dziennego:

Po referacie r. **Felsztyna**, który przedłożył wniosek

PODWYŻSZENIA CEN ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO I KART TRAMWAJOWYCH,

rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos prof. Thulie, prof. Hauswald, p. Zawojski imieniem klubu PPS. przeciw podwyżce przemawiał r. tow. Herschtal.

W rezultacie uchwalono podwyższyć abonament dla **dowolnej jazdy** na 2.300 mk., dla **dwurazowej jazdy** na 1200 mk.

Bilety **szkolne** dla młodzieży **bez przesiadania** 300 mk., **z przesiadaniem** 350 mk.

Dla urzędników gminy i nauczycieli karty marcowe ważne są do 3. kwietnia.

Cena prądu dla mieszkań prywatnych za kilowat godzinę wynosić będzie 100 mk., dla **lokali zarobkowych** 200 mk., **dla motorów** 80 mk., dla **kinoteatrów** na 350 mk.

Opłata za mierniki 600 mk., za badanie miernika 1.500 mk.

Nowa podwyżka obowiązuje odnośnie do cen kart tramwajowych od 1. kwietnia, za prąd będą obowiązały **odczyty kwietniowe.**

Sprawę

PODWYŻKI GAZU

referował r. **Wiksel**.

Przeciw podwyżkom oświadczył się tow. dr. **Buber**, który zaznaczył, że wielką niesprawiedliwością jest, iż 9 tysięcy konsumentów gazu ponosi koszta oświetlenia całego miast. Miasto za gaz, zużyty na oświetlenie ulic, lokalów miejskich itp. powinno płacić gazowni choćby tylko koszta produkcyi, w ten sposób uniknęłoby się podwyżki. Na pokrycie tych kosztów, któreby miasto na ten cel ponosiło, powinnyby się znaleźć inne dochody.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. Thulie, prof. Hauswald i inni, poczem znowu przeciw głosom socyalistycznym uchwalono podwyżkę gazu do oświetlenia i opału z 57 mk. na 70 mk. za 1 metr kubiczny, do motorów z 46 na 60 mk. z odczytaniem za kwiecień.

Do innych podwyżek na razie nie przyszło, bo wobec spóźnionej pory prez. Obirek zarządził posiedzenie tajne.

Zagłębie Dąbrowskie.

Z pobytu Ministra Pracy i Opieki Społecznej pana Darowskiego.

Dnia 21. b. m. od rana do późnego wieczoru odbywały się konferencye z przemysłowcami i robotnikami u p. Inspektora Pracy inżyniera J. Galiota w Sosnowcu w obecności p. Ministra Pracy i delegatów.

Pan Minister Darowski wraz z delegatami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zapoznali się z wszystkiemi brakami, bolączkami i życzeniami robotników zagłębia Dąbrowskiego.

Na konferencyi robotniczej z panem Ministrem Pracy, przedstawiciele klasowych Związków Zawodowych, sekretarze: **Stańczyk, Kazek, Bień** i redaktor **Migacz**, wyrazili zadowolenie z przyjazdu p. Ministra Pracy, który nieomieszka załatwić sprawy żywotne klasy pracującej: jak centralizacya kas brackich, opieka nad emerytami i inwalidami na kopalniach. Sekretarz Związku Górników Jan Stańczyk w przemówieniu swojem podkreślił najważniejsze momenta sytuacyi obecnej w górnictwie, wskazując na wzrost drożyzny, kryzys w przemyśle i na konieczność walki o prawa robotnicze w czasie nowej umowy o rewizyi płac. W tym czasie, kiedy przemysłowcy starają się wszelkiemi siłami eksploatować robotników nie dając im w zamian znośnych warunków ludzkiej egzystencyi i urządzeń techniczno-sanitarnych po kopalniach. Z całą bezwzględnością poddano krytyce stanowisko baronów węglowych, którzy za pracę roboczą, za miliardowe zyski płynące do ich kieszeni, nie chcą budować łaźni kopalnianych, mieszkań robotniczych, zabezpieczyć kolonie robotnicze w wodę do picia i gotowania, a także nie chcą uruchomiać szkół kopalnianych dla wielotysięcznych dzieci robotniczych.

Pan Minister Darowski po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli Związków Zawodowych przyrzekł sprawami temi zająć się energicznie i wywrzeć odpowiednią presyę na przemysłowców w celu zrealizowania elementarnych potrzeb klasy pracującej.

—•••—

O DOSTĘP DO MORZA PRZEZ KŁAJPEDĘ.

WARSZAWA 30. marca. Rokowania z bawiącymi w Warszawie delegatami Kłajpedy mają przebieg na ogół pomyślny. Podstawą rokowań tych jak wiadomo ekonomicznych, jest zasada największego uprzywilejowania. Dażeniem Polski jest pozyskanie jeszczę jednego dostępu do morza, przez porrt Kłajpedę, przedewszystkiem dla naszego eksportu drzewnego.

—•••—

O ZASIŁEK PRZEDŚWIĄTECZNY DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA 30. marca. Wśród urzędników państwowych panuje przekonanie, że w kwietniu otrzymają zapomogę przedświateczną, w większej, niż dotychczas, wysokości.

Minister Stesłowicz, przyjmując w tygodniu ubiegłym delegacyę urzędników państwowych, w zastępstwie prezydenta ministrów, potraktował życzliwie sprawy urzędnicze i zapewnił im swe poparcie na Radzie Ministrów. W Sejmie sytuacya materyalna urzędników jest również dobrze rozumiana. Najlepszem stwierdzeniem tego zrozumienia jest złożona przez Klub P. P. S. interpelacya w przedmiocie uposażenia urzędników.

Sytuacya ogólna jest tego rodzaju, iż każdy doskonale rozumie, że bez dodatków nadzwyczajnych, wydawanych funkcyonaryuszom państwowym w miesiącach ubiegłych, egzystencya urzędników byłaby wprost niemożliwa.

Spodziewać się należy, że i obecnie rząd stanie na stanowisku sprawiedliwości wobec potrzeb inteligencyi pracującej.

—•••—

Towarzysz Smith radził Dżymowi, aby został przy pracy rolnej, bo dla leesvilskich robotników życie stawało się z każdym dniem trudniejsze.

Na wzgórzach natomiast ciągnących się wzdłuż rzeki w dzielnicy zwanej „Wzgórzami panów", powstawały coraz nowe pałace.

— W całej wschodniej części kraju — opowiadał młody redaktor, — bogacze nie wiedzą już, co począć z swymi milionami.

Owego dnia, gdy zapadł wyrok w procesie, Dżym został w mieście, ażeby być obecnym na zgromadzeniu grupy lokalnej i zapłacić swoje wkładki partyjne.

Spotkał wszystkich dawnych przyjaciół i usłyszał mowę dzikiego Billa.

Bill miał w ręku wycinek z gazety, donoszący o szale, w jaki wpadł Wall-Street. Akcje amunicyjne podskoczyły horendalnie i z bezwstydnym cynizmem ludzie ci nazywali je „dziatkami wojennemi".

W restauracjach i hotelach, gdzie urządzano nowe „noce arabskie", zbytek i przepych przewyższał wszelkie wyobrażenie.

— I na to my się męczymy! — ryczał Bill, a był dzikszy jeszcze odkąd policja wybiła mu trzy przednie zęby.

— Dlatego jesteśmy przykuci do roboty, dlatego zamykają nas, skoro się tylko odezwiemy. Zgarniamy stosy milionów dla starego Granitcha, ażeby młody Lacey mógł się żenić i rozwodzić z chórzystkami, lub wykradać żony mężom, co właśnie obecnie, podobno jest jego zajęciem.

Potem zabrał głos Emil Forster i Dżym zaczął stopniowo pojmować głębsze znaczenie strasznych wypadków dziejowych.

Rosja rozpoczęła pełną grozy ofenzywę, której celem było zmiażdżenie Austrji; Anglja pchnęła nowe szeregi nad Sommę; te dwa olbrzymie przedsięwzięcia wymagały amunicji, wymagały miljonów i jeszcze raz miljonów granatów z Ameryki, jedynego kraju, który mógł je fabrykować w dostatecznej ilości.

Pociągi były niemi pozapełniane; na dworcach i w portach leżały ich całe góry; naładowywano niemi całe floty i posyłano je oceanem do Anglji, Francji i Archangielska.

Naturalnie, że niemieckie łodzie podwodne czyhały na te okręty; cały świat wyglądał jak olbrzymia prochownia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych zmusił wreszcie Niemcy do przyrzeczenia, że nie będą zatapiały statków z pasażerami, trudno jednak im było przyrzeczenia dotrzymać; zdarzały się pomyłki i nieszczęśliwe wypadki.

Ludność amerykańską ogarniało coraz większe rozdrażnienie, każda godzina popychała Amerykę coraz bliżej piekielnego kotła.

Oto obraz, który Dżym zabrał z sobą i łatwo zrozumieć, że nie mógł się cieszyć spokojem i pogodą ducha, jakiemi zazwyczaj matka przyroda darzy swe dzieci.

—•••—

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Dżym Higgins spotyka fabrykanta.

I.

Było już późno, gdy Dżym opuścił zgromadzenie i wsiadł na kolej elektryczną. Z ostatniej stacji musiał jeszcze dwie mile przebyć pieszo; tymczasem zerwała się burza. Dżym szedł po omacku w deszczu i przez ciemności; kilkakrotnie ześliznął się do przydrożnego rowu, raz nawet upadł twarzą na ziemię; wydrapał się znów na gościniec i otarł oczy i nos z błota i mułu.

Był jeszcze tem zajęty, gdy odezwała się trąbka samochodowa i jaskrawe światło pędzącego samochodu oślepiło go nagle.

Skoczył znów do rowu; duży automobil przemknął tuż obok niego, obryzgując go błotem od stóp do głów.

Dżym złorzecząc ruszył w dalszą drogę, domyślał się, że to samochód jednego z amunicyjnych miljonerów. Pędzą tak z wyjącemi syrenami poprzez noc, jak gdyby drogi były ich własnością i obryzgują błotem biednych przechodni.

Gdy Dżym doszedł do skrętu drogi, ujrzał znów olśniewające światło automobilu, który jednak tym razem stał na miejscu z reflektorem skierowanym w górę ku drzewom

(C. d. n.).

—•—

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o godz. 7·30 „O skibę", dramat w 4 akt. Kossora.

W sobotę o godz. 3·30 „Straszny dwór", opera w 3 aktach Moniuszki (staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży).

W sobotę o godz. 7·30 „Dzieje salonu", komedya w 3 aktach L. Wroczyńskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

W sobotę o godzinie 7·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości • Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego (25 przedstawienie z dyr. Czarnowskim w roli Kordelasa).

Polskie Towarzystwo Muzyczne we Lwowie.

W sobotę i w niedzielę 2 kwietnia: L. Beethovena „Fidelio" z udziałem Heleny Ruszkowskiej, primadonny opery warszawskiej, Adama Dobosza, tenora opery warszawskiej oraz innych solistów. Chóry i orkiestra powiększone. Bilety do nabycia u Seyfartha.

SZOPKA WARSZAWSKA WE LWOWIE! Miła niespodzianka czeka nasze miasto. Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna szereg przedstawień w sali Kasyna i Koła liter. art. słynna Szopka warszawska, o której niezwykłem powodzeniu w Warszawie i Krakowie donosiły w swoim czasie dzienniki. Autorami tekstu szopki są: „Pikador, jego koń i jeszcze jedno zwierzę." Jest już dziś publiczną tajemnicą, że pod tym groteskowym pseudonimem ukrywa się trójca najwybitniejszych skamandrowców Tuwim, Lechoń, i Słonimski. Figurki, odznaczające się świetnem uchwyceniem karykaturalnem znanych osobistości w Polsce, wykonał znany artysta Zbigniew Pronaszko. Jeden ze znanych literatów lwowskich dorobił aktualne wstawki i piosenki. Wykonawcą tekstu szopki będzie znakomity recytator i humorysta Trojanowski. Nowa ta impreza wzbudziła duże zainteresowanie w sferach kulturalnych naszego miasta. Bilety sprzedaje skład nut Seyfartha.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego). W piątek, 31 marca b. r. o godz. 6·30 wykład inż. Drexlera p. t.: „Wenecya" (miasto i jego sztuka). z obrazami świetl.

W niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 6·30 wiecz. wykład inż. Janusza Sznycera p. t. „Linowe kolejki osobowe i towarowe" (z obrazami świetlnymi).

25 PRZEDSTAWIENIE „CZYSTEGO INTERESU". W sobotę odbędzie się w Teatrze Małym jubileuszowe 25 przedstawienie doskonałej komedyi Kiedrzyńskiego „Czysty interes". Kapitalną postać Kordelasa odtworzy znowu dyr. Czarnowski, który stwarza znakomity typ, witany zawsze burzą oklasków. Poza tem komedya grana będzie w tym samym składzie, co na premierze.

WIELKI WIECZÓR BALETU, zapowiedziany na czwartek, wzbudził ogromne zainteresowanie, tak, że bilety są rozchwytywane. Wieczór ten powtórzony będzie w poniedziałek. Już dziś należy zamówić bilety wstępu, gdyż i poniedziałkowe przedstawienie będzie wysprzedane.

„STABAT MATER", słynny utwór Rossiniego na sola, chór mięszany i orkiestrę, wykonanem zostanie w Wielką Środę, 12 kwietnia w sali Filharmonii pod dyrekcyą dra Adama Sołtysa. Dzieło to, będące arcydziełem muzyki kościelnej, które Lwów słyszał po raz ostatni kilka lat temu, wystudyowane obecnie z niezwykłą starannością i ze współudziałem wybitnych solistów ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, tem bardziej, że dochód z tego koncertu, nad którym protektorat objęły JWPani Wojewodzina Grabowska i Prezydentowa Neumanowa, przeznaczono w całości dla tak bardzo pomocy potrzebujących repatryantów.

ROBOTNICY ROBOTNIKOM. Robotniczy Klub Sportowy, jak każde robotnicze kółko kulturalno oświatowe lub sportowe, w zaraniu swego powstania — ciężkie musi przechodzić koleje rozwoju — z powodu braku środków materyalnych jakoteż moralnego poparcia szerszego ogółu.

Dzięki energii kilku ludzi w pracy, R. K. S. zdołało wyrobić zrozumienie, że po pracy, każda rozrywka, każdy sport, jest dla zdrowia zbawiennym środkiem — czem przełamano pierwsze trudności. Wyekwipowanie drużyn sportowych — (a w pierwszym rzędzie młodocianych robotników) stało się piekącą sprawą R. K. S.

Gotówką niestety klub nie rozporządza. Z pierwszą pomocą przyszedł „Naprzód", kooperatywa Związku pracowników gminy. Drugą pomoc dało ruchliwe kółko amatorskie Związku kaflarzy i cukierników, które cały dochód z urządzonego onegdaj przedstawienia „Ach to Zakopane" oddało na ekwipunek drużyn R. K. S., co z uznaniem podnieść należy.

Sądzimy, że za przykładem, pójdą inne Zw. zawodowe we Lwowie, a przy ich pomocy Rob. Klub Sportowy stanie na wyżynie swego zadania, w tem przekonaniu, że robotnicy — robotnikom w każdej chwili, gdzie tego zajdzie potrzeba, niosą pomoc i otuchę! Zapoczątkowanie piękne — oby zyskało naśladowników.

ZEBRANIE EMERYTOWANYCH FUNKC. PAŃSTW. Wszystkich w roku bieżącym emerytowanych funkcyonaryuszy rządu polskiego, wzywają Koledzy, by się zgłosili w niedzielę 2. kwietnia o godz. 4 po poł., w zabudowaniu szkoły im. św. Antoniego, przy ul. Głowińskiego (Łyczaków), w celu naradzenia się wspólnie nad polepszeniem ich bytu.

STOWARZYSZENIE WZAJEMNEJ POMOCY niższych funkcyonaryuszy państwowych we Lwowie, na Gremialnem Zgromadzeniu swych Członków, odbytem w dniu 25. marca 1922, w Gmachu Politechniki lwowskiej jednogłośnie uchwaliło następującą rezolucyę:

Niżsi funkcyonaryusze państwowi wszystkich dekasteryi z wyjątkiem szpitalnictwa i robotników zajętych w Instytucyach państwowych, uznają z dniem dzisiejszym, że zastępstwo we wszystkich sprawach dotyczących niższych funkcyonaryuszy państwowych tak w Sejmie jak i w poszczególnych Ministerstwach w Warszawie, jakoteż u Władz miejscowych Centralnych, oraz reprezentacye na wewnątrz i zewnątrz objęło: Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy niższych funkcyonaryuszy państwowych w Małopolsce z siedzibą we Lwowie.

LOTNY KABARET. Dnia 1. kwietnia, w godzinach wieczornych odbędą się produkcye lotnego kabaretu w restauracyi hotelu Georgea, Krakowskiego i Imperial.

Udział w kabarecie biorą artyści i artystki miejskich teatrów, „Bagateli" i „Ula", którzy z całą ofiarnością przyjęli swój współudział — z uwagi na sympatyczny cel, tj. zbieranie funduszów na budowę „Pomnika wdzięczności" dla Ameryki.

PODWYŻKA CEN GAZET W WARSZAWIE. Obecnie papier gazetowy kosztuje ponad 10 mk. za 1 numer dziennika. Wobec szalonych kosztów wydawnictwa, redakcye różnych pism walczą z niedoborem. Gazety żydowskie już podniosły cenę z 30 na 40 mk., a świąteczne numery na 60 mk. za egzemplarz. Gazeta Warszawska podniosła również cenę z 20 na 30 mk. Inne redakcye w kraju będą zmuszone pójść za tym przykładem, ażeby módz egzystować.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. 3.675 — 3.775, dol. kanad. 3.400, marki niem. 9·50 — 11·50, leje rum. 24 — 26, liry włoskie 190, franki franc. 320, f. belgijskie 305, f. szwajcarskie 730, kor. czeskie 68, kor. austr. stempl. 0·50, f. szterl. 16.000 mk.

ENERGICZNA MLECZARKA. 50- letnia Anna Nowak, z Porszny, sprzedawała w Rynku 1 litr mleka po 120 mk., pomimo, że cena maksymalna wynosi 90 mk. Posterunkowy pol. Michalik usiłował rozsprzedać mleko paskującej mleczarki po cenie wytycznej, lecz ta wywołała wielką awanturę; wyrwała bańkę z rąk posterunkowego i pooblewała mlekiem różne osoby. Paskarkę dla uspokojenia zamknięto w areszcie.

Strejk w tartaku w Turce ad Stryj

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

W tartaku parowym w Turce pod Stryjem wybuchł strejk spowodowany przez dyrektora tejże firmy Falter - Datnera. Robotnicy tutejsi są wynagradzani za czas swej ośmiogodzinnej pracy od 80 do 300 mk. i 1 kg. mąki żytniej.

Na zgromadzeniu dnia 19 bm. uchwalili jednogłośnie zażądać podwyżki 100 proc. Wyznaczono termin odpowiedzi na 1 kwietnia. Gdy tow. Perucki Franciszek i tow. Zarzutka Stanisław podali dyrektorowi do wiadomości powzięte uchwały, w tejże chwili otrzymali odpowiedź, że to, co uchwalono na zgromadzeniu, będzie lekceważył, i żeby z takiemi uchwałami do niego nie przychodzić. Powiedział także, że robotnicy mogą pracę w tartaku w tej chwili zatrzymać, co też stało się.

W następny dzień strejku oświadczył p. dyrektor, że sprowadzi ludzi ze świata i płacić im będzie po 1.500 mk., a robotnikom miejscowym na złość płacy nie podwyższy.

Panu Falter - Datnerowi wciąż jeszcze zdaje się, że jest jak dawniej, kantyniarzem, przywykłym do szachrajstw przy szynkowaniu. wódką, niegodnych dyrektora, zarządzającego robotniczym personalem. Radzilibyśmy mu, aby się opamiętał w swojej zaciekłości, gdyż cierpliwość robotników ma swoje granice. A wiadomo, że oburzeni robotnicy już nie takich dygnitarzy wywozili poza bramy przedsiębiorstw i tartaków. Czerw.

Komunikaty.

× KU UCZCZENIU 3 ROCZNICY oswobodzenia Lwowa, Kółko amatorskie rękodzielników Org. Nar. Dz. I. odegra w dniu 1. kwietnia br. w sali Sokoła Macierzy (Zimorowicza 8), po raz pierwszy sztukę „Na posterunku" obrazy sceniczne St. Trzaski na tle obrony Lwowa w r. 1919. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Bilety nabyć można wcześniej w handlu Sarmacya (Akademicka 8), w dniu przedstawienia przy kasie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sąd doraźny nad 3-krotnym mordercą

LWÓW, 30. marca.

Wcześnie zrana tłumy publiczności zapełniły salę sądu karnego, aby nasycić się senzacyą. Oto przed sądem staje 3-krotny morderca. Setki oczu skierowały się na wchodzącego do sali zbrodniarza — i tu nastąpiło rozczarowanie. Zamiast bandyty o wybitnych cechach zbrodniczych, ujrzano osobnika szczupłego, niskiego wzrostu, o twarzy drobnej prawie chłopięcej, zdawałoby się wyrostka, który z zakłopotaniem zajmuje ławę oskarżonych. Jasne jak len jego włosy, czynią jasną plamę na ciemnym tle sali, widać silnie rozwiniętą tylną część czaszki, gdzie jak twierdzą niektórzy fizyologowie część mózgu reguluje zwierzęce instynkta i namiętności. Zachowanie się zbrodniarza w czasie spełniania zbrodni i na sali, wskazuje, że morderstwa dokonał nie licząc się z niczem i z następstwami — chciał tylko pieniądze zdobyć. Ta zwierzęca chęć zdobycia majątku, silniejsza nad wszystko„ stała się powodem poczwórnej zbrodni oskarżonego i wykreśliła go z pośród żyjących ludzi.

Birecki przed trybunałem opowiedział przebieg zbrodni, zgodnie z aktem oskarżenia. Dnia 3. stycznia br. zgorzała stodoła zamordowanych Wojtyńskich w Grzybowicach Małych, wskutek podpalenia, a w czasie pożaru podpalacz skradł z pod poduszki w mieszkaniu W. około 80.000 mk. i zbiegł.

Birecki w śledztwie nie przyznał się do podpalenia. Podczas rozprawy, pytany przez przewodniczącego r. Narolskiego, przyznał się, że uczynił to, gdy wracał z zabawy. Wówczas skradł, jak twierdzi, tylko 17.500 mk. Z pieniędzy tych brał po pareset marek i przychodził do Lwowa, gdzie pił herbatę i kupował bułki. Gdy kończyła się ta gotówka **postanowił wymordować i obrabować Wojtyńskich.**

W śledztwie powiedział, że „coś“ mu mówiło, aby pomordował W. Gdyby tego nie dokonał, to to „coś“ mu mówiło, „że go zabije“, W śledztwie zrazu zeznał, że zrabował po morderstwach 67.000 mk. zaś na rozprawie przyznał się do zrabowania tylko 48.000 mk. Sprzeczność tę tłómaczy tem, że bał się, aby go nie bito.

Świadków przesłuchano 13-tu, w tem komisarza policyi Klusa. Przyjaciele mordercy: Brycki i Parylak, którzy mu pożyczyli karabin i naboje, rzekomo na obronę przed złodziejami, zeznali, że Birecki nie zapijał się, był porządny i grzeczny i nie spodziewali się po nim podobnej zbrodni.

Siostra oskarżonego Katarzyna zeznała, że oskarżony wróciwszy ze Lwowa do domu dał jej do przechowania 42.000 mk., mówiąc, że gdyby mu się „co stało“ to te pieniądze będą mieć na adwokata.

Na pytanie obrońcy, czy oskarżony chorował na bóle głowy, szum, lub t. p., świadek odpowiada, że nigdy nie chorował. Po tej odpowiedzi na sali powstał głośny szmer, zaś obrońca machnąwszy rękoma zrezygnował z dalszych pytań.

Z przesłuchania oskarżonego, który jest synem dość zamożnych gospodarzy, okazało się, że **morderstwo popełnił tylko z chęci zysku**, potrzebował gotówki, albowiem po świętach zamyślał się ożenić.

Po skończeniu postępowania dowodowego, rozprawę odroczono do dziś zrana. Oskarżonego broni z urzędu dr. Rutka.

Ponowne morderstwo rabunkowe w okolicy Lwowa

Dnia 19. b. m. koło Szczerca na polu chłopcy Jan i Michał Rogalscy ujrzeli świeży nasyp ziemi a obok ślady krwi. Rozkopali więc nasyp i znaleźli wewnątrz zwłoki Andrzeja Rebecha. Zawiadomili o odkryciu tem rodziców i policyę. Śledztwo ustaliło, że wieczór 18. b. m. w szynku Wolfa Adlera w Szczercu zamordowany wraz z Wojciechem Drozdowskim i Józefem Mazurkiem wypili po 3 kieliszki wódki, za które Mazurek zapłacił 1.000 mk., następnie wszyscy trzej wyszli. Aresztowany Mazurek przyznał się do zamordowania Rebecha i opowiedział przebieg zbrodni.

Z namowy W. Drozdowskiego, zgodził się na morderstwo i na zrabowanie gotówki, którą Rebech stale nosił przy sobie. Krytycznego wieczora ze szynku udali się na pole Drozdowskiego i tu w okopach, które pozostały po wojnie wypalili po jednym papierosie. Drozdowski następnie siekierą ciął Rebecha i wezwał Mazurka do pomocy. Wówczas M. zarzucił sznur na szyję swej ofiary i obaj zadusili zranionego. Następnie zabrali ukryte za koszulą R. pieniądze i zakopali zwłoki. Mazurek otrzymał od Drozdowskiego 4.500 mk. i zabrał buty zamordowanego, zaś resztę gotówki zabrał D. dla siebie. Drozdowski nie czekając aresztowania zbiegł, lecz posterunkowy Jaworski ujął go na drodze między Magierowem a Dobrosinem. Znaleziono przy nim 10.500 mk.

Mazurek liczy lat 24, wolny, Drozdowski żonaty i jest ojcem jednego dziecka. Obaj staną przed sądem doraźnym.

Kronika morderstw i zbrodni.

We wsi Opolanka, pow. Łęczyckiego żyła rodzina Siudów złożona z czterech osób i z zamężnej Maryanny Stawczyk. Andrzej Stawczyk mąż Maryanny żył z nią w niezgodzie i chciał uzyskać rozwód. W tym celu na naradę wezwał brata swego Józefa i miejscowego kowala Komorowskiego. Wówczas kowal odezwał się „ja ci dam rozwód i tę babę sprzątnę“. Za to sprzątnięcie zażądał tylko 20.000 mk. Zawarto umowę i Stawczyk dał kowalowi rewolwer.

Kowal udał się następnie do mieszkania Siudów i wywołał 25-letniego Stanisława Siudę, poczem udali się obaj za wieś, gdzie rzekomo mieli odbyć ważną naradę. Pod lasem Komorowski strzałem rewolwerowym w głowę położył Siudę trupem. Stąd udał się z powrotem do mieszkania Siudów i tu strzałami zamordował Antoninę S. lat 60 i ciężko zranił Józefa S. lat 55, jego 13-letniego syna i Maryannę Stawczyk, poczem zbiegł. Policya aresztowała Stawczyka, Komorowski jednak ukrywa się w Ozorkowie.

Tomasz Figlarski onegdaj wieczór wracał saniami do domu. W drodze nadjechało z przeciwnej strony 3 mężczyzn i zagrodzili mu drogę. Figlarski nie stracił zimnej krwi lecz zaciął konie i bokiem począł uciekać. Napastnicy gonili go przez dłuższy czas, strzelając za nim. Jednakowoż F. zdołał zbiedz bandytom.

W Warszawie, przy ul. Emilii Plater w mieszkaniu 25-letniej Zofii Klebczykówny znaleziono jej zwłoki, zaś mieszkanie zostało okradzione. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

W Gdańsku, pomocnik malarski Schalla, żyjący w niezgodzie ze swą żoną, sprzeniewierzywszy 3.000 mk., udusił dwoje swych dzieci: 7-letniego syna i 2-letnią córkę. Zbrodniarza aresztowano.

Walne Zgromadzenie
POLSKIEGO TOWARZYSTWA „DZIECI NA WIEŚ“ WE LWOWIE.

odbyło się dnia 24. b. m. w sali ratuszowej, przy licznym współudziale członków i delegatów ze sfer pedagogicznych i Towarzystw humanitarnych. Obrady zagaił prezes Bolesław Lewicki, powołując na sekretarzy pp. Sokołowskiego i Stachiewicza. Nadzwyczaj wyczerpujące sprawozdanie z akcyi roku ubiegłego złożył dyrektor Towarzystwaa prof. Władysław Probulski, zaznaczając między innymi szczegółami, że na dziesięciu urządzonych przez Towarzystwo koloniach, było 313 chłopców i 224 dziewcząt. Oprócz tego na koloniach subwencyonowanych przez Towarzystwo znalazło umieszczenie 1069 dzieci. Przeciętny koszt utrzymania na koloniach wynosił 96 marek dziennie od osoby. Wyżywienie było obfite, a wygląd dziatwy powracającej z kolonii, był więcej jak zadowalający.

Na siedmiu półkoloniach, pomieszczonych w budynkach szkolnych na peryferyach miasta, przebywało 1471 dzieci, w czem 523 (36 proc.) młodzieży polskiej, 432 (29 proc.) ruskiej i 516 (35 proc.) żydowskiej.

Półkolonie były czynne przez 39 dni, a średni koszt utrzymania jednej osoby wynosił 16 marek dziennie. Możność prowadzenia akcyi kolonijnej i półkolonijnej zawdzięcza Towarzystwo uzyskanej subwencyi z Ministerstwa Zdrowia Publicznego, jak również wydatnemu poparciu ze strony Polsko- Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom i Amerykańskiego „Czerwonego Krzyża“, przyczem należy podnieść, że działalność Towarzystwa spotykała się zawsze z ogromną życzliwością p. Bolesława Czuruka, dyrektora lwowskiego PAKPD., jak również p. Moraczewskiego, inspektora PAKPD. na Małopolskę wschodnią.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Komisyi rewizyjnej, dra Jana Poratyńskiego, który stwierdził nadzwyczaj wzorowe i z godną uznania starannością prowadzenie ksiąg i magazynów, wyraziło Walne Zgromadzenie specyalne uznanie p. Władysławowi Probulskiemu, jak również p. Michałowi Musze, kierownikowi działu aprowizacyjnego.

Przy zarządzonych wyborach weszli do Prezydyum Towarzystwa: p. Bolesław Lewicki i dwaj jego zastępcy p. dr. Jan Poratyński i inż. Daniel Majewski, wszyscy przez aklamacyę. Dalej wybrano ośmnastu członków Zarządu głównego, trzech członków Komisyi rewizyjnej i przyjęto do wiadomości wybór określonych statutem delegatów władz i towarzystw.

Nowowybrany Zarząd rozpocznie z dniem 1. kwietnia b. r. akcyę przygotowawczą do bieżącego sezonu.

Z Rosyi sowieckiej.

MOWA TROCKIEGO.

Dnia 12 marca w 5-tą rocznicę obalenia caratu odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie plenum rady moskiewskiej, w którem wzięli udział przedstawiciele organizacyi robotniczych, oraz oddziałów armii czerwonej. Wygłosił obszerną mowę Trocki, która ma na celu — jak sam się wyraził — „ostrzedz kogo należy poza granicami Rosyi sowieckiej, a przedewszystkiem masy pracujące w granicach republiki“.

W pierwszej części swej mowy Trocki poruszył sprawę odłożenia konferencyi genueńskiej, oraz wspomina, że podobną sytuacyę przeżywała republika sowiecka w okresie pertraktacyi, prowadzonych w sprawie konferencyi na wyspach Książęcych w 1919 r. Zaproszenie na przyjęcie udziału w niej okazało się prowokacyą bez względu na to, czy była ona świadomą czy też nie. Następnie Trocki zatrzymuje się na stosunkach Rosyi sowieckiej z państwami ościennemi, a przedewszystkiem z Finlandyą. Zaznacza on, że sowiety uprzedzały Finlandyę, w jaki sposób zakończą się wszelkie napady z jej strony na terytoryum Federacyi i że jedynie bardzo ograniczona drobna burżuazya może sądzić, że Rosya nawiązując stosunki handlowe z państwami kapitalistycznemi, postawi sobie za cel wojnę z Finlandyą dla zrzucenia burżuazyi finlandzkiej. Za bandy — podkreśla Trocki — odpowiadają rządy.

Następnie Trocki przechodzi do stosunków sowiecko - polskich. Konstatuje, że położenie dosyć poważnie się przedstawia ze względu na akcyę Petlury i Bałachowicza. „My nie mamy czego szukać za granicą Polski — mówi Trocki — lecz Polacy nie porzucili jeszcze myśli o granicach 72 roku, o Ukrainie Petlurowskiej i o politycznym protektoracie nad Petlurowską Ukrainą. Nieszczęście Polski na tem polega, że faktycznie rządzące w niej kliki nie ponoszą odpowiedzialności za politykę Polski, że znajdują się one w stanie nacyonalistycznego majaczenia i nie zdają sobie sprawy z sytuacyi. Za przeciąg lat ubiegłych wynieśliśmy wrażenie, że w Polsce plany stosunków międzynarodowych fabrykują się i tworzą przez ludzi, u których temperatura wynosi 39 jeśli nie 40 stopni. To właśnie jest największem niebezpieczeństwem dla naszych stosunków, gdyż nie chcemy mieć na polskim froncie powtórzenia w ostrzejszej formie doświadczenia w rodzaju Karelji, ponieważ doświadczenie to napewno by się rozszerzyło i doprowadziło do najcięższych następstw dla stron obydwóch“.

Stosunki z Rumunią Trocki przedstawia w jeszcze gorszem świetle, przytaczając na dowód raport do naczelnej rady monarchicznej, w którym termin nowego powstania na Ukrainie uzależnia się od konferencyi genueńskiej, co najlepiej świadczy, przez kogo „powstanie“ ma być zorganizowane.

Zatrzymując się dłużej na planach angielsko-francuskich giełdziarzy, Trocki mówi: „Oni chcą, aby przedstawiciele sowietów przybyli do Genui w takiej roli, w jakiej Niemcy przybyli do Wersalu. Innemi słowy, chcą, aby na naradzie przedstawicieli wielkich mocarstw były wypracowane takie żądania, które zostaną przedstawione Rosyi w formie ultymatywnej. Następnie nie będą oni mogli wysłać ani jednego żołnierza przeciwko nam, jak było i do tej pory, lecz zażądają od rządów polskiego i rumuńskiego, by one napadły. Należy więc rozstrzygnąć prostą kwestyę. Polska i Rumunia są niezależne od konferencyi genueńskiej, gdyż konferencya ta żadnych im materyalnych sił nie doda, a nam nie odejmie. Przeciwnie, jeśliby oni spróbowali przedłożyć nam ultimatum, by nas osłabić, to od tego nasza armia czerwona nie wzrosłaby wprawdzie liczebnie, lecz zespoliłaby się jeszcze bardziej, a sympatya mas robotniczych do nas wzrosłaby bezwzględnie w całej Europie i na całym świecie.

W dalszym ciągu swej mowy Trocki zatrzymał się dłużej nad faktem odmowy Anglii przyjęcia z pomocą głodującym, oraz nad wydatną akcyą w tym kierunku robotniczych i burżuazyjnych organizacyi innych państw, w szczególności rządu amerykańskiego, który jednak jednocześnie daje znaczne subsydya Wranglowi. W końcu swej mowy Trocki zaznacza, że Rosya sowiecka zastosowała cały szereg środków, które świadczą, że władza sowiecka pragnie szczerze pokoju; jeśli jednak mimo to państwa wrogo usposobione zechcą uczynić jeszcze ostatnią próbę, to — mówi Trocki — „wrogowie nasi znajdą nas takimi, jakimi byliśmy w październiku 1917 r.“

Trocki, jako minister wojny, mówi to samo, co wszyscy ministrowie tego resortu. Każdy z nich pobrzękuje szablą.

—•••—

Brutalny pracodawca.

W Przemyślu jest jeszcze bardzo młody pracodawca p. Gartenberg, który postanowił się zabawić w „wychowawcę“. Przyjmuje więc praktykantów i uważa, że bicie — to jedyna metoda naukowa. Przytaczamy tu do wiadomości władz fakt, może się przecież zajmą tą sprawą i domorosłego wychowawcę należycie ukarzą.

Fryderyk Silfen, szczupły, nierozwinięty chłopak, liczący lat 17, pracuje u wspomnianego pana Gartenberga. Bierze go z sobą do Truskawca — gdzie w przewiewnem mieszkaniu chłopak się zaziębił i zachorował na zapalenie nerek. Pracodawca źle się z nim obchodził, stale bił, a raz kopnął go w krzyże, wskutek czego chłopak przez cały tydzień czuł dotkliwy ból. Nie rozumiejąc się na robocie, kazał uczniowi zanurzyć w gryzące chemikalia ręce, które zostały strasznie popalone. Obecnie chłopak jest chory i jeszcze długo będzie czekał, zanim mu się rany zagoją. Ale p. Gartenberg bije i innych.

P. Gartenberg uważa, że chłopcy mają się „uczyć“ po nocach. Silfena zatrudniał nocami. Co na to Inspektorat pracy?

Dla naszych związków zawodowych wynika stąd nauka, że trzeba się już raz nareszcie wziąć do pracy, aby podobne wypadki nie miały na przyszłość miejsca. Powinniśmy się całkiem poważnie nad tem zastanowić, czy wobec stałych nadużyć ze strony pracodawców pod każdym względem, którzy uważają, że uczeń — to ich niewolnik, nie zachodzi potrzeba odebrania takim „pracodawcom“ prawa trzymania uczniów i rozwiązania korporacyi, jako rzeczywiście zbytecznych, jątrzących stosunki między obiema stronami, a służących w końcu chyba na to, aby ambitni panowie przystrajali się w tytuły prezesów i służyli reakcyi jako białogwardziści do walki z klasą robotniczą.

—•••—

Dyabłu świeczkę i panu Bogu kaganek

Naczelnik stacyi Rożniatów - Krechowice p. Wajda, znany już z łamów „Dziennika Ludowego“, po ukazaniu się notatki „Stacya kolejowa a ciele „p. naczelnika“, przyjechał osobiście do dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, żeby — jak to mówią — zaświecić P. Bogu świeczkę“. Przeszedł się od biura do biura i upewniwszy się, że „to wszystko głupstwo“, uspokoił się. A że p. Wajda jest człowiekiem praktycznym, więc zaświeciwszy Bogu świeczkę, nie zapomniał i o dyable. Mianowicie przypomniał sobie p. naczelnik, że urzędnicy tut. dyrekcyi prosili go o dostarczenie drzewa opałowego ze składów i tartaków, położonych w pobliżu stacyi Krechowice i na ten cel złożyli przed 5-ciu miesiącami pieniądze. W myśl zasady, że i spółka z dyabłem może się przecież na coś przydać, posyła 28 lutego dwa wagony drzewa opałowego (już dawno zapłaconego) Nr. 0214918, 14376 pociągiem 1275, a co najważniejsze — to po cenie starej (z przed 5-ciu miesięcy). Niektórzy złośliwi (gdzie ich nie ma?) przypuszczają, że to właśnie wymieniona korespondencya przypomniała p. Wajdzie dane słowo „szlachcica“. My w to, rozumie się, nie wierzymy. Koniec końcem, p. Wajda, zapewniwszy sobie poparcie tak P. Boga jak i dyabła, odetchnął głęboko, pewny siebie (tylko na niepewnych nogach) wyszedł pewnego pięknego poranku i powiedział do obecnych na stacyi pracowników: „Możecie sobie pisać, co i ile wam się podoba, ja nie boję się nikogo i niczego“.

Ej, panie Wajda, tylko nie tak butnie, bo zorganizowani pracownicy nie takich jak pan chudopachołków naginali. T. B.

Z ruchu robotniczego.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W piątek dnia 31 marca b. r. o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku robotn. gminnych (Ormiańska 2), odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na które zapraszamy tow.: Bajlita, Czuczmana, dra Dręgiewicza, dra Herschthala, Hella, Hoffmana, Horodyńskiego, Kordyanka, Maksanina, Rapaka, Sterna, Zarańskiego i Żelaszkiewicza, oraz wszystkich przewodniczących Związków zawodowych. — Sprawy ważne. — Uprasza się o punktualne przybycie.

§ W PIĄTEK, dnia 31. marca o godz. 7. wieczór posiedzenie reprezentantów i delegatów Stow. Robotniczych, w lokalu robotników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. Punktualne przybycie i obecność wszystkich delegatów i członków Komisyi okręgowej konieczna. Węglowski, Słoniowski, Żelaszkiewicz.

§ Z POWODU AKCYI W ZAWODZIE PIEKARSKIM W STRYJU w sprawie nocnej pracy, prosimy Towarzyszy piekarskich z prowincyi, ażeby omijali Stryj.

§ BACZNOŚĆ MONTERZY WODOCIĄGOWI! Zebranie wszystkich monterów w niedzielę, 2. kwietnia b. r. Ormiańska l. 31. Sprawa cennikowa. Jawcie się wszyscy. —2

Komunikaty

× STARANIEM KOŁA ASNYKA T. S. L. odbędzie się w niedzielę 2. kwietnia b. r. w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, przy ul. Teatyńskiej o godz. 6. wiecz. odczyt p. Maryi Trat nik pod tytułem „O księciu Józefie Poniatowskim“ z obr. świetln.

× ODCZYT. W sobotę 1. kwietnia, o godz. 4 po poł. w sali Izby Rękodzielniczej (pl. Strzelecki), wygłosi J. Patt (Willner) odczyt p. t.: „Szkoła żydowska a proletaryat żydowski. Bilety w cenie 100 — 200 mk. do nabycia w biurze dzienników E. Scherera, Pasz Hausmana — w dniu odczytu od godz. 3 przy kasie.

× PODZIĘKOWANIE. Zarząd Robotniczego Klubu sportowego składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Związku kaflarzy i cukierników, oraz złączonemu Kołu Amatorskiemu obu Związków, za odegranie 3-aktowej komedyi Walewskiego „Ach to Zakopane“ i przeznaczenie całego dochodu z tego przedstawienia na ekwipunek drużyny piłki nożnej.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW. Dnia 2. kwietnia w niedzielę 1922 odbędzie się zgromadzenie sekcyi dozorców domów w lokalu własnym Rynek l. 8. I. p. o godz. 3 i pół popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory do zarządu sekcyi przewodniczącego i tegoż zastępcy oraz 6-ciu członków zarządu.

2) Sprawa ankiety dozorców domów.

O liczny udział uprasza zarząd Stowarz. „Praca“.

Przedświąteczne orgie paskarzy.

Minister skarbu Michalski przepowiadał, że z chwilą ściągania daniny wszystko potanieje gwałtownie. Pesymiści byli jednak innego zdania i przewidywali, że paskarze daninę 10-krotnie powetują sobie na publiczności.

Rząd, aby producentom ułatwić spłacanie daniny, zezwolił na częściowy eksport zboża i świń za granicę, lecz równocześnie zniósł cło na 6 tygodni od sprowadzanych artykułów pierwszej potrzeby.

Tę połowiczną i kompromisową akcyę rządu świetnie wyzyskali paskarze. Pod pretekstem braku zboża z powodu wywozu za granicę, producenci podwyższyli o 50 procent ceny zboża, zaś rzeźnicy mięso, a inni także swoje towary, przyczem poprzednia zniżka marki polskiej była im na rękę.

Poprawę obecnych stosunków może przeprowadzić tylko centralny rząd w Warszawie. Należałoby cofnąć wydane zezwolenia na eksport żywności za granicę, zaś wewnątrz kraju mocną i bezwzględną ręką karać paskarzy.

Były zgonnik z Rawy Ruskiej „Latawiec", obecnie milioner wojenny, otrzymał — jak wiadomo — zezwolenie na wywóz 3.000 świń do Czech. Wtajemniczeni twierdzą, że zarobił on na tem około 150 milionów marek. Widocznie nie wie on, co ma czynić z gotówką, bo w połowie marca zapłacił około miliona marek za „zabawę" w hotelu krakowskim z okazyi swych imienin. Zabawę tę zakończono w ratuszu w salonach zięcia prezydenta Neumana.

Rzeźnicy twierdzą, że wskutek wykupowania świń przez Latawca ceny ich szalenie podskoczyły.

Faktem jest, że ludność miasta płaci obecnie rzeźnikom ponad 200 mk. więcej za 1 kg. mięsa, jak to płacono przed niedawnym czasem, czyli, że ogół płaci za zabawy tego handlarza i innych paskarzy.

Jatki miejskie w Krakowie sprzedają mięso cielęce po 260 mk. za 1 kg., przyczem zarabiają jeszcze 10 mk. na 1 kg. Rzeźnicy natomiast biorą za to mięso po 400 mk. za 1 kg. Horendalne paskarstwo widoczne jak na dłoni. Tak samo lichwiarskie zarobki mają piekarze i t. d., słowem, wskutek nieudolności rządu jedwabne życie mają w Polsce tylko paskarze, a cały ogół żyje w nędzy i głodzie.

Klub posłów P. P. S. energicznie wezwał rząd i większość sejmową do walki z wzrastającą drożyzną. Stosunki obecne są tak straszne, że doprowadzą do katastrofy, jeżeli czynniki kompetentne nie zaradzą zawczasu złemu.

Nowa instytucya dla podniesienia kupiectwa.

ZAŁOŻENIE „ZJEDNOCZONYCH DOMÓW SPEDYCYJNYCH".

Jako pocieszające objawy konsolidowania się naszych stosunków ekonomiczno - przemysłowych po wielkiem wstrząśnieniu wojennem, które nietylko wytrąciło z równowagi, ale i w wielkiej mierze sparaliżowało życie wewnętrzne we wszystkich jego dziedzinach, uważać należy tworzenie się coraz to nowych ośrodków i placówek, mających uprzystępnić i ułatwić cyrkulacyę handlowo - przemysłową w kraju. Jedną z tych instytucyi, świadczącą chlubnie o budzeniu się w coraz szerszych kręgach społeczeństwa zmysłu organizacyjnego i o znajomości środków, jakimi do podniesienia się z upadku ekonomicznego dążyć należy, są powstałe w ostatnim czasie „Zjednoczone Domy Spedycyjne", instytucya mająca na celu umożliwienie drobnym kupcom uzyskiwania pożyczek bezprocentowych, a tem samem pośrednio przyczyniająca się przez umożliwienie kredytu do zmniejszenia się drożyzny, tego wampira, który ssie soki ludności.

Zasługę zorganizowania Domów spedycyjnych przypisać należy powszechnie znanym spedytorom pp. Feldmanowi i Dancigerowi, którzy od szeregu lat dążąc do ułatwienia bytu i podniesienia stanu kupieckiego, potrzebującego w tych czasach zaprawdę dużo inicyatywy i przedsiębiorczości, ostatecznie stworzyli instytucyę, która da możność mniej zamożnym kupcom przeprowadzenia transakcyi handlowych dzięki bezprocentowym pożyczkom, a z uwzględnieniem bardzo małego procentu przy pożyczkach większych.

Również dr. Zuckerkandel nie szczędził trudów, by średniemu i małemu stanowi kupieckiemu ułatwić działalność i umożliwić rozwój. — „Zjednoczone Domy spedycyjne" — przyznać to każdy musi — stają się od dawna pożądaną i niezbędną placówką oparcia dla całego kupiectwa.

Możemy tedy wyrazić śmiało przekonanie, że ogół kupiectwa odczuwa korzyści, jakie ta instytucya mu przynosi i że będzie z niej korzystał nie tylko w zrozumieniu własnego żywotnego interesu, ale również w zrozumieniu obywatelskiego znaczenia firmy, która w miarę swych sił chce przyczynić się do uruchomienia i udoskonalenia życia ekonomicznego naszego kraju, co jedynie usunąć może katastrofalne stosunki, wywołane szalejącą drożyzną.

Należy się zatem uznanie wymienionym powyżej pp. Feldmanowi, Danzigerowi i Zuckerkandlowi, jako ludziom przedsiębiorczości i pracy dla dobra ogółu, przyczem życzyć im należy, by założona placówka stała się źródłem rozwoju i dobrobytu, osiągając tem samem zamierzone cele.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.